N. 1400.

CURRENDA XI.

A. D. 1861.

SPRAWOZDANIE
z wycieczki pasterskiéj Jaśnie Wielmożnego i Najprzewielebniejszego Józefa Alojzego, Biskupa Tarnowskiego, do kościołów Dekanatów Bialskiego i Żywieckiego w r. 1860.

Stósownie do rozkazu Boskiego mistrza naszego Jezusa Chrystusa wyrzeczonego do śś. Apostołów w chwili rozstania się z nimi: „Idąc na wszystek świat opowiadajcie Ewanieliją wszemu stworzeniu“ (Mar. 16. 15.) jakoliteż napomnienia danego od ś. Ap. Pawła Tytusowi, przy ustanowieniu Go Biskupem w Krecie: „Dla tegom Cię zostawił w Krecie, abyś to, co niedostaje, naprawił“ (1. 5.) a wreszcie rozporządzenia kościoła w wielu wyrażonego Soborach... Najprzewielebniejszy Arcypastérz Dyecezyi naszéj Józef Alojzy Pukalski, jak po inne lata t. j. od czasu wstąpienia na Stolicę Biskupią w r. 1852; tak i w ubiegłym roku 1860 zwiédził w miesiącach Czerwcu i Lipcu część rozległéj i ludnéj swojéj owczarni. —

Już to wiadomości ustne, już pisemne, a nawet drukiem w czasopismach ogłaszane, obudziły chwalebną ciekawość, tak Przewielebnego Duchowieństwa, jakoliteż wiernych jego staranności poruczonych, o przebiegu i owocach téj pastérskiéj Najprzewielebniejszego Dyecezyi Naczelnika wycieczki.

Zadosyć czyniąc obowiązkowi naszemu uwiadomienia Szanownych w Chrystusie Braci, i wiernych nienagannéj ciekawości, o sprawach całą Dyecezyą obchodzących, w krótkim zarysie podajemy Szanownemu Duchowieństwu przebieg całéj wizyty.

Dnia 28. czerwca wyjechał Najprzewielebniejszy Arcypastérz w towarzystwie Najprzew. ks. Infułata Proboszcza kapituły Tarnow. Franciszka Szlósarczyka i Ceremoniarza ks. Antoniego Jaworskiego, po odprawionych modłach o szczęśliwą podróż, w kościele katedralnym w gronie Duchowieństwa parafii, i po czułém z niém pożegnaniu, z Tarnowa koleją żelazną, o 1széj godzinie po południu, aby stanąć o 7méj wieczorem w *Jawiszowicach*, parafii należącéj do Dekanatu Bialskiego, i ztąd rozpocząć przegląd kościołów, należących najprzód do Dekanatu wspomnionego, a potém zwiédzić i te, które należąc do Dekanatu Żywieckiego, już w roku 1854 przez Najprzewielebniéjszego Arcypastérza w większéj części wizytowanego, natenczas dla odległości swojéj odwiédzonymi być nie mogły. Następujące zatém parafije, według zarysu, były do zwiédzania: W Dekanacie Bialskim: *Jawiszowice*, *Dankowice*, *Bestwina*, *Starawieś*, *Wilamowice*, *Pisarzowice*, *Kozy*, *Hałcnów*, *Komoro-*

wice, *Biała* i *Lipnik*. W Dekanacie zaś Żywieckim: *Szczyrk*, *Łodygowice*, *Radziechowy* i *Lipowa*, *Rajcza*, *Milówka*, *Cięcina*, *Rychwałd* i *Slemień*.

Wszystkie wspomnione kościoły, zaszczycił Najprzewielebniejszy Arcypastérz obecnością swoją, wyjąwszy *Lipowę*, dokąd dla nieustannych deszczów i ztąd dróg popsutych przystęp był niepodobny. Za to zabawił dwa dni w Radziechowach, a tam w dniu drugim wszystka ludność parafii Lipowy z chorągwiami i pieśniami w uroczystym pochodzie przybyła.

Ile kosztowało trudu i pracy Najprzew. Arcypastérza zwiédzanie tylu kościołów, pojąć łatwo, gdy zważymy, że działo się to w miesiącach Czerwcu i Lipcu pamiętnych każdemu dla ciągłych dészczów i niepogody. Już to podróż z jednego miejsca do drugiego, częstokroć o dwie i trzy mile odległego, po drogach błotnistych i wezbranych potokach, już sam pobyt w miéjscu i spełnianie ważnych a trudnych obowiązków pasterzowania, jako to: udzielanie św. Sakramentu Bierzmowania licznie zgromadzonemu ludowi w szczupłych częstokroć świątyniach, gdzie dla natłoku ludu wychodzić trzeba było na cmętarz kościelny i tam brodząc po błocie czynić zadosyć potrzebom wiernego ludu, a gdy zmienne powietrze obfitym dészczem, w czasie świętych czynności wszystkich przywitało, udawać się na powrót pod sklepienia świątyni, i tam dopiéro przy natłoku i ciśnieniu kończyć święte obrzędy; świadczą, że zaprawdę wielkiego potrzeba było do tego poświęcenia, wielkiego przejęcia się ważnością obowiązków swoich i namaszczenia, aby wszystkie te prace i trudy z ochotą ponieść, a nie uczuć zmęczenia i na zdrowiu swojém nie ponieść szkody. Widocznie była w tém dziele ręka Opatrzności. Ona to jedynie sprawiła, że Najprzewielebniejszy Arcypastérz z zadziwiającą wytrwałością wszystkie te pokonał trudności. Wiadomo to tamtych okolic kapłanom. Widziano Go nieraz do późnéj nocy udzielajacego św. Sakrament Bierzmowania pragnącemu ludowi, a to z taką żywością, jak gdyby już po długim spoczynku tę świętą czynność rozpoczął, podczas gdy asystujący kapłani ciegle się zmieniali, trudu tego znieść nie mogąc. Widziano Go zaraz na wstępie odprawującego procesyją żałobną za dusze wiernych zmarłych, jak w dzień zaduszny; a nazajutrz cały dzień w kościele, to sprawującego Mszy św. ofiarę, to przemawiającego do ludu, a z jakim skutkiem, niech świadczą te łzy, które w 19 kościołach codziennie po przemowie Jego wylane były; to opatrującego kościół i zakrystyję, to znowu słuchającego czy to w kościele czy w szkolę odpowiedzi młodzieży z nauki Religii i rozdającego hojne zasłużonym nagrody. A cóż mówić o łumach żebraków, którzy znając z opowiadania szczodrobliwość Najprzewielebn. Arcypastérza zewsząd się do Niego zgromadzali, i częstokroć nawet w chwilach spoczynku natrętnie prośby swoje przedstawiali, a jednak nigdy bez pociechy i odpowiedniego wsparcia nie odeszli. Tę gorliwość w sprawowaniu obowiązków pasterskich widział Bóg, i On jedynie godnie za nią zapłacić zdoła. —

Jego urządzeniu lud pobożny i to ma podziękować, że kanonik a latere na każdéj stacyi przemawia o skarbie odpustowym przed udzieleniem go obecnym do tego usposobionym.

Wspomnieliśmy o trudach, wspomnijmy także o przyjemnościach których doznawał Najprzewielebniejszy Arcypastérz w czasie téj wizyty. Niezaprzeczoną bowiem jest rzeczą, że do zniesienia trudów i podjętéj pracy, nie mało się przyczynił widok pobożności prawdziwie katolickiéj naszego ludu. Z jak wielkiém upragnieniem oczekiwał przybycia swego dostojnego Arcypastérza, z takim téż zapałem chciał Go przyjąć u siebie. Znać to było po przygotowaniach uczynionych na każdém miejscu na przybycie Jego. Nietylko drogi uboczne o ile możności ponaprawiano; ale także wszędzie wystawiono bramę tryumfalną, parafijanie ubrani w świąteczne szaty, z chorągwiami i obrazami, z liczném duchowieństwem na czele, w towarzystwie c. k. urzędników powiatu, w pewnéj dogodnéj od kościoła odległości, najczęściéj pod wspomnioną tryumfalną bramą, ozdobioną znakami dostojeństwa i literami imienia spodziéwanego Gościa czekali przybycia Jego. Gdy rozstawione czaty Jego zbliżenie się oznajmiły, zagrzmiały wystrzały z moździerzy, odezwały się głosy dzwonów, ks. pleban zaś ubrany w kapę z krzyżem w ręku, witał zwykle przemową Najprzew. Arcypastérza, od którego zwykle czułą z błogosławieństwem odebrał odpowiedź. — O téj pobożności ludu świadczy i ta okoliczność, że nietylko miejscowi parafijanie, ale i z okolicznych kościołów garniono się, by w dniu pobytu Najprzew. Arcypastérza, w którymkolwiek kościele być obecnym sprawowaniu przez Niego świętych obrzędów i brać udział w Sakr. Bierzmowania, w odpustach, naukach i t. p. przez Niego udzielonych. Zadziwienia godną rzeczą było, że częstokroć w najnieprzyjaźniejszéj porze, podczas nieustających dészczów, kościoły wszędzie przepełnione bywały. Wszystko to, wskazując niewygasłą jeszcze, jak na teraźniejsze czasy, przodków wiarę, jak samemu Najprz. Arcypastérzowi, tak każdemu obecnemu łzy radości wycisnąć musiało. Jako dowód niechaj posłuży wspomnienie o podróży Najprzewiel. Arcypastérza, z miasta *Biały* do przyległéj włości Lipnika. Po czułéj mowie pożegnalnéj mianéj w kościele, która wszystkim łzy wycisnęła, opuścił Najprzew. Arcypastérz miasto, by przed wieczorem zdążył do Lipnika. Próżna nadzieja! Wszystek lud parafijalny i okoliczny z różnych klas do kilku tysięcy zebrany, z choręgwiami, świécami przy śpiéwie pieśni nabożnych i wystrzałach z moździerzy, co chwila się powtarzających, towarzyszył Mu i powozu Najprzew. Arcypastérza nie opuszczał, aż Go odprowadził $\frac{3}{4}$ drogi na miejsce samo; tu był obecny nabożeństwu żałobnemu wstępnemu, i uprzyjemniał wieczór wdzięcznym śpiéwem i sztucznemi ogniami a dopiéro o północy rozszedł się do domów. — Te oznaki przychylności i wdzięczności czarujące sprawiły wrażenie na innowierców licznych tamże, na syny Izraela i Ewanielików.

Niemniéj przyjemnie było widzieć kościoły. Mała częstokroć drewniana świątynia, miłe wzbudzała uczucie, gdy się jéj progi przestąpiło. Każda pięknie odmalowaną, ołtarze odzłocone, czystość wszędzie wzorowa, Zakrystyja pełna sprzętów kościelnych, nowych lub odnowionych.— Na uwagę zasługują kościoły w *Milowce* i *Ślemieniu*, piękne, murowane Świątynie, w miejscu niegdyś drewnianych niedawno wzniesione; teraz zaś przez Najprzew. Arcypastérza poświęcone. Uznania godna gorliwość kapłanów przy nich będących, w celu

ich przyozdobienia, szczególniéj Przewielebnego ks. Plebana Antoniego Antałkiewicza. Niezmordowany tenże kapłan przy małych zasobach, sprężystością swoją w przyozdobieniu Świątyni, wiekopomne zjednał sobie zasługi.

Zwiedzał także Najprzewiel. Arcypastérz szkoły, gdziekolwiek się znajdowały, i w największéj części, po odbytym w Jego obecności popisie z prac nauczycieli i gorliwości kapłanów, obdarzywszy hojnie dzieci, zadowolony odchodził.

Wiadomo wreszcie, że dusz pastérz niczém lepiéj okazać nie może, iż nie jest najemnikiem w powierzonéj sobie owczarni, ale dobrym pastérzem, jak staraniem o wykształcenie rozumu i serca owieczek swoich. Na tę więc okoliczność Najprzewieleb. Arcypastérz w czasie swoich wycieczek szczególną zwykł był zwracać uwagę. Dla tego w każdy dzień był obecny na kazaniu mianém przez wyznaczonego zwykle współdekalnego kapłana; dla tego zawsze po odbytém przedpołudniowém nabożeństwie, zgromadzać kazał młodzież nieszkolną koło siebie, i w obecności swojéj plebanom z nauki Religii pytać, które to wypytywanie do dwóch godzin trwające, zwykle sam w większéj połowie prowadził. Ale i pod tém względem z niektórymi tylko wyjątkami, mającymi swoje przyczyny, z pociechą serca miał sposobność przekonać się o gorliwości dusz pastérzy. Pomiędzy innymi wspomnienia godzien ks. Józef *Macko* współpracownik w Rychwałdzie. Mając sobie od swego czcigodnego Plebana powierzone w licznych téj parafii wioskach przez wycieczki, nauczanie Religii, tak się w krótkim przeciągu pobytu swego w tém miejscu z zadania swego wywiązał, że wyraz najwyższego zadowolenia i pochwały z ust Najprzewielebniejszego Arcypastérza godzien był usłyszeć.

Jak wspomniono, zwiedził Najprzew. Arcypastérz 19 kościołów i 14 szkół trywialnych. Dziewiętnaście więc razy przemawiał do ludu, i tyleż razy słuchał nauki Religii w kościele.

W Dekanacie *Bialskim*, to jest w kościołach 11tu udzielił Sakramentu Bierzmowania 8961 wiernym; w Dekanacie zaś *Żywieckim* to jest w kościołach ośmiu 16880. razem tedy 25841 wiernym. Poświęcił dwa kościoły: w *Milówce* i *Ślemieniu,* cztéry w różnych kościołach konsekrował kielichy, dziewięć pieczęciami i podpisem ubezpieczył portatiliów i jedno ochrzcił dziécię. —

Taką pracę, takie sił dla chwały Bożéj wytężenie, któż godnie, w tym czasie panującego samolubstwa, osobistych widoków, i materyalizmu, ocenić zdoła! sam tylko „scrutans corda et renes Deus“ i On w swoim czasie stósowną wymierzy nagrodę. Na nas kapłanach ciąży obowiązek razem z wiernym ludem prosić Opatrzności, by dla dobra Dyecezyi naszéj w najdłuższe lata niezmordowanemu Arcypastérzowi i nadal udzielać raczyła sił, do wypełniania tak trudnych jego obowiązków.

Podając to i co następuje, do wiadomości Dyecezyi całéj, sądzimy, że pochwały oddane gorliwym dusz-pastérzom, nie posłużą do tego, by ich napełnić pychą, i myślą, że już spełnili, co spełnić powinni, a przeto ręce po pracy opuszczać im wolno; lecz tuszymy

sobie, że dla zasłużonych będzie to bodźcem do dalszéj pracy, dla mniéj gorliwych otuchą do zrównania z piérwszymi, dla wszystkich zaś przykładem w naśladowaniu. —

D. c. n.

N. 1142.

Editio Missalis Romani ad exordium Sept. a. c. ceu finita promittitur.

Juxta tenorem Epistolae de 23 April a. c. certiores redimur, Missale Romanum mense Augusto a. c. in typographia Mechitaristica Viennæ consummatum iri, qnare P. T. Prenumeratores ejusdem, quorum 6. tantum numerantur. ad initium m. Sept. a. c. Missale mediante Consistorio hujate præstolentur, et quidem e *Borzęcin*, *Krużlowa*, *Łapanów*, *Paleśnica*, *Szczepanów et Trzciana.*

Tarnoviæ 10 Maji. 1861.

L. 1257.

Niepospolity dar dla biédnych Bulgarów i powtórne wezwanie.

JX. Gondek pleban w Krzyżanowicach przysłał był, jak wiadomo, na Ręce Nasze 374 egzemplarzy dziełka „o Maronitach“ do sprzedarzy w Dyecezyi ku wsparciu nieszczęśliwych Maronitów. Wielebne Duchowieństwo w skutek Naszego wezwania z 11. Paź. r. z. L. 3014 w Kur. XVII. wkrótce rozkupiło te egzemplarze, a kwota uzyskana 149 zł. w. a. wraz z innemi z Dyecezyi kwotami już ku celowi powyższemu wysłana została.

Ale niezmordowany w pracach ku oświacie ludowéj Autor wspomniony, złożył znowu w kancelaryi Naszéj dar pobożny w 300 egzemplarzach najnowszego dziełka Swego pod tytułem „Józefata dolina“ ku poratowaniu Bulgarow w niedoli zostających, w których sprawie Encyklikę Najprz. Episkopatu łacin. kraju naszego z 25. kw. r. b. stan ich położenia określającą, już odebraliście. Cena jednego egzemplarza jest 30 tylko centów.

Gdy z serdeczną podzięką pobożne dopiéro wzmiankowane dziełko, przyjmujemy, i jemu, gdy takowe do Dyecezyi wyprawiamy, błogosławieństwa udzielamy, wzywamy na nowo Wielebnych w Chrystusie Braci, by je mile powitali, ku zbudowaniu ludu w krótce rozkupili, albo rozprzedali, a uzbieraną kwotę przez Wielebne Urzęda Dekanalne zwykłą drogą w ręce Nasze nadesłali. Dodajemy i to, że Wieleb. Dekanat *Bocheński* bezpośrednio 200 egz. już zakupił.

Z pos. 24. maja 1861.

1372.

Wezwanie do składki na Kupczyńców.

We wsi „*Kupczyncach*“ Okręgu Tarnopol. 17. kw. r. b. gwałtowny wybuchnął ogień, który w krótkim czasie 38. mieszkań wiejskich wraz z krescencyją i zabudowaniami gospodarskiemi JX. Plebana obr. gr. w perzynę obrócił. Stan nawidzonych politowania godzien. Wys. c. k. Namiestnictwo krajowe czuje się bydź powodowanym do zawezwania wszystkich władz krajowych celem zbiérania datków na owych nieszczęśliwych, i do umo-

cowania c. k. kass zbiorowych ku odbiéraniu składek. J Konzystorz tutejszy zostawszy w tym celu zawezwany (pod 9 maja r. b. L. 27 668) spieszy niniejszém do Wieleb. Duchowieństwa żebrąc za biednymi i oczekując zwykłą drogą jałmużny hojnéj.

Z pos. 24 maja 1861.

L. K. 1013.
Uwagi nad Brewiarzem w szczególności
według Ambergera. *Dalszy Ciąg do Kur. X. r. b.*

Pryma, a mianowicie Dodatek do niéj.

Przejdźmyż teraz do 3. nadzwyczajnych części, które do Prymy, jako „Officium Capituli" widzimy dodane. Po właściwéj Prymie, po „Benedicamus Domino" niegdyś członkowie duchownych zgromadzeń zwoływane bywały na Capitulum, którego najważniejsze sprawy znane są: czytanie martyrologium, pacierze przygotowawcze dla zatrudnień dniowych i odczytanie jakiego rozdziału (Capituli) reguły albo Homilii *). Od tego Capitulum (rozdziału) tak Braciom Zgromadzenia, którym przeczytano jaki reguły rozdział (Capitulum) jako i miejsce, na którém przeczytano, dano nazwę łacińską „Capitulum" a w naszym języku Bracia „kapitułą, kapitulnymi" a miejsce zgromadzenia „kapitularzem" nazywają się. *Kapitularz* na kształt kaplicy obok świątyń, w kapitułach katedralnych dawniejszych, albo w klasztorach większych jeszcze istnieje. Ustały takowe nabożeństwa w kapitularzu, a dołączone zostały do brewiarza Martyrologium w chórze, Westchnienie do Świętych, Modlitwy o wsparcie z Niebios do dziennych spraw, lectio brevis i zakończenie o błogosławieństwo i prośba za duszami zmarłych. Uwagi nad tém ku zbudowaniu niech służą następujące.

A. Co do **Martyrologium.** W chórze czyta się żywot Męczenników nie w dzień dzisiejszy przypadających, lecz dopiéro na jutro przeznaczonych; przyczyna ta według Gawanta de Martyrologio Cac. XXI. n. 3. „że dawniéj od ołtarza czyniono wspomnienie (Commeratio fiebat) Męczenników.... i dla tego już dziś tych czytano dzieje, których narodziny dopiéro w dzień następny miano obchodzić wraz z ofiarą Mszy ś." Z tego względu Martyrologium stoi w związku I^mi^ Nieszporami Świętego, ogłaszając zrana już cokolwiek z żywota Świętego uroczystować mającego, od I^szych^ Nieszporów, i przygotowując kapłana do uroczystości następnéj, zwraca już dziś oko jego na przyszłość najbliższą męczeńską, która niezawodnie sprowadzi mu walkę nową, walkę z nieprzyjaciołmi duszy: ale droga jest śmierć bohaterów chrześciańskich przed oblicznością Najwyższego. (Pretiosa in conspectu Dei, mors Sanctorum) otóż pobudka dzielna do boju!

Ponieważ kapłan w przeciągu dnia całego bojować musi, dla tego zaraz zrana przypominać sobie należy, że trzeba się przyoblec w zbroję bohaterów chrześcijańskich, t. j. wziąść tarczę wiary, szyszak nadziei i miecz miłości.— Aby nas do tego tém mocniéj pobudzić, stawia nam kościół przed oczy walki i tryumfy męczenników; w tym celu na Pry-

*) O tém czytaniu Chrodegang reg. can. tak pisze w roku 762. „Kanoników na kapitułę zwołanym, czytanym bydź ma rozdziałek (capitulum) reguły, którą ku ich zbawieniu za pomocą Boską ułożyliśmy, codziennie wyjąwszy niedzielę, środę i piątek i dnie Świętym poświęcone, w które traktaty lub homilie czytać lub co słuchaczów buduje.

nie czyta się w chórze **Martyrologium**: są to krwawe, lecz chwalebne dzieje braci naszych, którzy niegdyś nam podobnymi byli wojującymi dla Chrystusa żołniérzami; ale dziś już w niebie na swych nieśmiertelnych spoczywają wawrzynach.

Słuchajmy ś. Bazylego w liś. I. do Grzeg. „Jak malarze odwzorując obraz, zawsze na wzór spoglądają, i wszystkie jego rysy w swoje dzieło przenieść usiłują, tak i ci, którzy pragną co raz większéj doskonałości, na żyjące i czynne wzory, t. j. na żywota ŚŚ. oczy swe zwracać a ich pobożne dzieła przez naśladowanie przyswajać muszą... Takie wzory kościół w Martyrologium nam przed oczy stawia w owych Sprawiedliwych, którzy już swój żywot zakończyli a z górnego Syonu na nas palmami swemi skinają, byśmy „kiedyś szli w ich chór, jeśliśmy w ślady ich wstępywali, a cząstkę otrzymali z ich zapłaty i korony, jeśliśmy udział mieli w ich cierpieniach.“

Przypomniawszy sobie tych uwieńczonych w niebie bohaterów, nawet resztę Świętych, ich szczęśliwość błogą oraz i łaski u Boga, ucieka się kapłan do nich, do królowéj Nieba i ziemi i do orszaków jako taką i jako Matkę naszą otaczających... o dzielną przyczynę u Pana zastępów. Przed tą Modlitwą: „Sancta Maria et omnes Sancti“ nie masz wezwania „Oremus“ bo się ono uważa jako **Responsoryjum** do wiérszu: „Pretiosa in conspectu Dei.“

Trzykrotne teraz w Prymie wołanie: *Deus in adj.* ma na celu wyjednanie od 3. Osób Boskich obrony od trzech głównych duszy nieprzyjacioł: czarta, świata i ciała *) a w uczuciu słabości naszéj i obawie upadku błagamy o zmiłowanie: „*Kyrie elejson*“... „Pater noster;“ „Respice“ „Dirigere et sanctificare.“ **Pryma** jest zatém modlitwą kościoła poranną, z którą on przeznaczoną sobie dzienną pracę ku uszlachetnieniu ludzkości zawsze rozpoczyna i z coraz nowemi zasługami przeprowadzać i dokonać usiłuje. Z kościołem modlą się kapłani i wierni, którzy z nim i jego Świętemi około królestwa Bożego— w sobie i na zewnątrz chcą pracować.

Słońce nowéj łaski dziennéj wpromieniło się w serca, które go przygotowane oczekując przywitały. Kościół z swemi członkami ofiaruje siebie Bogu do nowéj pracy dziennéj! Dla tego znaczenia jest Prymie we wszystkich jéj częściach bardziéj *ogólny* charakter właściwy, niżeli innym modlitwy godzinom. Jednak stósuje się ta ogólna modlitwa poranna za pośrednictwem *Antyfony* przy psalmodyi; *wiérszu* w Responsoryjum po „*Regi sæculorum*“ nakoniec krótkiego czytania (lectionis brevis) zawsze do czasu kościelnego i do dnia według jego stanowiska kościelnego. — Pryma rozróżnia się więc od innych godzinek (godzin mniejszych modlitwy) tém, że nie tylko poranek, lecz cały dzień, nie jednę tylko myśl tego dnia, lecz całe zadanie dniowe rozważa. W wczesnym już poranku rozmyśla kościół całego dnia zadanie i odzwierciedla się w swéj rannéj modlitwie, przeto odpowiada Pryma piérwszym nieszporom i 1mu Psałmowi Wielbień **(Dominus regnavit)** ze swoją Antyfoną, która też w uroczystościach Antyfoną jest Prymy. — Za tém świadczy hymn Prymy, który w swéj treści na całodzienne życie od rana do wieczora się ściąga.

*) „Ut armemur contra diabolum, mundum et carnem, in nomine Trinitatis,“ Durand. lib. V. c. 5. Ter díci: *Deus in adjutorium*... ut præsentia deleamus et futura peccata caveamus“ Hugo 2. de off. c. 2.

Nie mniéj poświadcza to „lectio brevis“ *) osobliwie w dniach Świętych, na którą Capitulum Nonæ się używa; wychodząc z 1széj Antyfony pogląda kościół naprzód na cel swój, który w życiu dnia osiągnąć ma a który in Capitulo Nonæ się wyraża, — n. p. Antyfona dla Biskupów Prymy brzmi: „Ecce sacerdos magnus, qui in diebus suis placuit Deo et inventus est justus,“ a na lekcyją krótką „ad absolutionem capituli“ wzięte jest Capitulum Nony: „Fungi sacerdotio et habere laudem in nomine ipsius (Dei), et offere illi incensum dignum in odorem suavitatis“ Oto cel kapłaństwa.... któren co chwila na pamięci mieć trzeba.

Przed tą lekcyją prosi się o błogosławieństwo „Jube Domine benedicere“**) i zakończa się formułką: „Tu autem Domine! miserere nobis.“

Wyraz przed „lectio brevis,“ „ad absolutionem Capituli“ znaczy: „na zakończenie nabożeństwa w kapitularzu.“

Nim zaś zgromadzeni do Prymy zabiérają się do zatrudnienia w domu, jeszcze raz wzdychają o pomoc „Adjutorium nostrum“ i o błogosławieństwo: „Dominus nos benedicat“.... a wychodząc do walki, nie zapominają braci i sióstr, światłości wiekuistéj jeszcze pozbawionych, zaséłając westchnienie do miłosierdzia bożego za niemi, jako posiłek duchowny, po naszym ciała posiłku rannym, czyli po śniadaniu.

Ileż to uwag nastręcza *Pryma;* ileż treściwych zamyka pacierzy! a to na samém zaraniu! O Bracia w Chrystusie Drodzy! wykonywajmy codziennie w poranku co kościół nakazuje, co radzi Bona w div. psal. R. 3. „Satagendum est.... ut primitias diei pura mentis intentione offeramus Deo, ut qui ad principium diei nos pervenire fecit, sua virttute incolumes ad salutaria cuncta perducat.“

N. 1298.

Sufragiis ad aram piis commendatur

Anima A. Rmi Vincentii de Trzemeski, Parochi Nockov. die 11. Maji 1861 mort. nec non Missa 1. a resp. Consodalibus expetitur.

---

*) Nosi nazwę „brevis“.... gdyż daleko jest krótszą od owego czytania w kapitularzu.

**) Jeśli się prosi drugiego o błogosławieństwo, wtedy mówi się „Domne,“ nie „Domine“

Josephus Alojsius,
Episcopus Tarnoviensis.

E Consistorio Episcopali,
Tarnoviae, die 1. Junii 1861.
PAULUS PIKUŁSKI, Cancellarius.

Typis Anastasii Rusinowski Tarnoviæ.